

WARTOŚĆ PRAWDY

„Wartości moralne — pisał D. von Hildebrand — są węzłowym problemem świata; brak moralnych wartości jest największym złem, gorszym niż cierpienie, choroba, śmierć, gorszym niż upadek kwitnących kultur”¹. Wiadomo powszechnie, że do fundamentalnych warunków prawdziwie moralnego życia osoby ludzkiej należy poszanowanie prawdy. Stąd człowiek woła o prawdę, bo zdaje sobie sprawę, że bez niej nie może w ogóle żyć i prawdziwie po ludzku działać. Dlatego też, czasami aż nazbyt natarczywie, poszukuje on prawdy wokół siebie, w sobie. Co więcej, dla prawdy — jako poznanej wartości — gotów jest on poświęcić nawet wartość życia.

Człowiek pytając o prawdę, już tym samym na drodze intuicyjnego poznania doświadcza tego, że może on dotrzeć do prawdy i że jemu, jako osobie, została udzielona możliwość doświadczenia takiej wartości. Zdaje on sobie również sprawę z tego, że prawo do prawdy należy do podstawowych praw osoby i że ono ma w sobie moc niezbywalności: nikt nie może mu tego prawa odebrać, ani też on sam nie może z niego zrezygnować.

Mimo tak wrodzonego człowiekowi poszukiwania i dążenia do prawdy, zawsze w historii myśli ludzkiej aktualne jest pytanie Piłata: „Cóż to jest prawda?” A dzieje się tak, gdyż detronizacja prawdy nie jest kwestią tylko ostatnich stuleci, lecz jest to fakt, który przewija się poprzez całą historię ludzką. Zawsze jednak ratowało ludzkość, zwłaszcza w chwilach przełomowych i trudnych, autentyczne dążenie do prawdy, do tej wartości, która może przywrócić sens życiu ludzkiemu.

Podejmowanie pytań o prawdę w kontekście ludzkiego bytowania, w relacji do ludzkiej osoby, jest ciągle żywe i ważne, a próby odpowiedzi na pytania: co to jest prawda, jakie są kryteria prawdy i jaką poznana prawda posiada moc normatywną, są pytaniami posiadającymi wielką doniosłość epistemologiczną i normatywną. Wydaje się, że te pytania podejmuje A. Siemianowski². Sam zresztą autor podaje we wstępie, że „bezpośrednią inspiracją przy powstawaniu tej książki były żywe pytania o rolę

¹ D. von Hildebrand, *Fundamentalne postawy moralne*, w: *Wobec wartości*, Poznań 1982, pr. zb., s. 10.

² A. Siemianowski, *Człowiek i prawda*, Poznań 1986, s. 264.

prawdy w życiu człowieka i o sens osobistej wierności prawdzie” Autor nie rości sobie oczywiście pretensji do tego, żeby dać ostateczną, filozoficzno-teologiczną, odpowiedź na istniejący związek osoby z prawdą i na konsekwencje tej relacji, niemniej jednak, przyjąwszy styl częściowo medytacyjny pragnie pobudzić czytelnika do refleksji nad tym, że człowiek ma być świadkiem i wyznawcą tej wartości, jaką jest prawda, jej sługą i stróżem. Jeżeli człowiek ma powinność moralną być wiernym prawdzie, musi on być zdolny do poznania prawdy, musi wiedzieć, co to jest prawda, umieć ją rozpoznać i urzeczywistniać w działaniu. Postawione przez autora pytania wyznaczyły mu również strukturę rozprawy.

Autor stwierdza najpierw, że do istoty człowieka należy pytanie o prawdę, gdyż prawda jest mu potrzebna w życiu jako fundamentalna wartość i otwarcie się na nią stanowi podstawę jego w pełni ludzkiej egzystencji (s. 10). Tylko człowiek jako osoba pyta o prawdę i tylko człowiek zdolny jest przeżyć tę wartość, ocenić ją jako prawdziwą i potem innym przekazać.

Autor, zajmując postawę realizmu poznawczego i odwołując się do myśli M. Heideggera, widzi możliwość przeżycia prawdy w tym, że człowiek jest bytem otwartym na świat i jako taki ma szansę dotrzeć do istoty rzeczy, ma szansę „myśleć prawdą bycia” (s. 20—21). Już to stwierdzenie pozwala przypuszczać, że autor — odwołując się przy tym do M. Heideggera, E. Husserla i D. von Hildebranda — stoi na gruncie myśli fenomenologicznej. Metoda fenomenologiczna pozwala mu stwierdzić, że właśnie otwartość człowieka na świat warunkuje doświadczanie przez niego prawdy, warunkuje „przeżycie prawdy jako logosu bycia, jawności lub widoczności rzeczy samych w sobie w ich byciu takimi” (s. 22). Tylko dzięki temu, że człowiek jako osoba posiada zdolność źródłowego doświadczania prawdy, dotarcia do istoty, ujęcia „logosu bycia”, ludzkie myślenie i ludzka mowa jest prawdziwa w bardzo pierwotnym znaczeniu (s. 23).

W następnej części książki autor pragnie dać odpowiedź na pytanie: co to jest prawda? Po ogólnym określeniu, że prawda jest światłem, jawnością lub nieskrytością rzeczy (s. 27), autor pragnie bliżej i jaśniej określić, czego ostatecznie prawda jest wartością i jaką jest wartością. Stwierdza on, że pierwotnym źródłem i ontyczną podstawą prawdy nie jest sam człowiek i jego myśli, lecz logos bycia, jawność samych rzeczy, nieskrytość ich własnej istoty dla świadomości człowieka (s. 27). Stąd zdania wypowiedziane w mowie są dla nas prawdziwe wtedy, gdy jest tak, jak one orzekają. Podstawa prawdy znajduje się poza mową, w logosie bycia w tych sferach bytu — powie autor — których sens

mowa ujawnia (s. 29). Prawda, której człowiek doświadcza, może w jego świadomości przybierać różne formy: może być nieukształtowaną noematycznie prawdą bezpośredniego widzenia bez określenia pojęciowego (s. 37), ale może też przejść w świadomości do prawdy ukształtowanej w możliwie jasne i wyraźne pojęcia, a nawet do prawdy określonych wypowiedzi tzn. do prawdy sądów.

Słusznie zauważa autor, że prawdziwe poznanie, aby można je wysłowić w mowie, musi najpierw przybrać postać trafnych i wiernych pojęć, a dopiero potem postać ukształtowanych zdań i prawdziwych sądów (s. 38). Prawda jednak domaga się zróżnicowania. W zależności od tego — w myśl autora — jakie stany rzeczy człowiek odkrywa, można mówić: o prawdach absolutnych i względnych, teoretycznych i praktycznych, prawdach nauki, filozofii, etyki, sztuki, religii itd. Przy czym jednak, w tych wszystkich doświadczeniach prawdy, jedno — zdaniem autora — jest ważne, a mianowicie to, że człowiek przeżywając prawdę równocześnie doświadcza tego, że ją jedynie odkrywa i przyjmuje do wiadomości, a nie tworzy jej.

Następnym pytaniem, które sobie autor stawia i na które pragnie odpowiedzieć, dotyczy kryterium prawdy. Autor zaznacza, że pytanie o kryterium prawdy było stawiane w myśli filozoficznej zarówno w starożytności jak i współcześnie. Ilustruje on różne rozwiązania u wielu wybitnych filozofów, krytycznie ustosunkowując się do różnych propozycji. W końcu autor dochodzi w swym rozumowaniu do stwierdzenia, że prawdę można poznać tylko na podstawie jej własnego „wyglądu”, jakim jest zgodność treści myśli i słowa z tym, co myśl ujmuje i określa, a co słowo ujawnia drugim (s. 84). Autor jednoznacznie stwierdza, że prawda nie polega na zgodności myśli z innymi sądami; nie można jej także ustalić na podstawie osobistej pewności, powszechnej zgody, pożytku dla życia czy efektów w pracy. Dla autora pierwotnym i podstawowym kryterium prawdy może być tylko i wyłącznie przeżywana w poznaniu widoczność prawdy dla nas, jako zgodność myśli i słów z „logosem bycia”, czyli oczywistość (s. 84).

Autor jednak zaznacza, że oczywistość może być tylko własnością sposobu widzenia czegoś i zawsze trzeba ją umieszczać po stronie podmiotu. Ale równocześnie oczywistość jako wydarzenie po stronie podmiotu dochodzi do głosu tylko wtedy, gdy istnieje przedmiot, który może być poznany w sposób jasny i wyraźny (s. 86). Te ustalenia pozwalają autorowi na stwierdzenie, że przeżycie oczywistości jest pierwotnym i najwyższym kryterium prawdy i stanowi podstawę do uznania za prawdziwe wszelkie pojęcia, sądy i twierdzenia. Prawda zatem jawi się zawsze jako

„głos” logosu bycia (s. 89). Autor odwołuje się w tym miejscu do myśli fenomenologicznej, która wypracowała ideę bezpośredniego doświadczenia jako źródła prawd oczywistych i absolutnie pewnych i że właśnie tylko to, co się źródłowo prezentuje jako takie, należy uznać za prawdziwe (s. 91 n).

Fakt, że człowiek dzięki osobistemu przeżyciu oczywistości zdolny jest odróżnić prawdę od fałszu i wypowiedzieć ją jako obiektywną wartość myśli i mowy, pozwolił autorowi przejść do nowego tematu, a mianowicie zagadnienia podmiotu i jego możliwości doświadczenia prawdy. Słusznie zauważa autor, że pytanie o naturę myślenia łączy się nieuchronnie z pytaniami o naturę tego, kto myśli. Od uchwycenia istoty podmiotu zależy właściwe rozumienie i określenie jego roli w poznaniu i rozwoju wiedzy. W tym kontekście autor omawia zasadę Kartezjusza „myślę, więc jestem”, następnie prezentuje rolę podmiotu poznania w filozofii idealistycznej, by z kolei ukazać sens fenomenologicznego zwrotu ku podmiotowi. Pozostając wierny wcześniej przyjętej metodzie fenomenologicznej uzasadnia, że sens aktu poznania polega na bezpośrednim odkrywczym widzeniu, na bezpośrednim obcowaniu z przedmiotem (s. 139). Do natury świadomości ludzkiej należy, że ona sama dla siebie jest źródłem nie tylko wiedzy o przedmiotach, lecz również i samowiedzy. W akcie samoświadomości — powie autor — człowiek jest w stanie uzyskać niepodważalną informację o pierwotnym sensie przeżywanego aktu poznania jako widzenia odkrywczego, co z kolei pozwoli mu konstruować pojęcia i wydawać sądy. W ten sposób podmiot jest zdolny ocenić i stwierdzić prawdziwość swego poznania i poprzez pojęciowe określenia wyrazić to w mowie. Autor w tym miejscu odwołuje się bardzo obficie do myśli fenomenologicznej Husserla i konkluduje, że nie ma podmiotu poznania o innej strukturze, jak tylko strukturze podmiotowoegoistycznej, czyli osobowej (s. 154).

Człowiek pragnie znać i przeżywać prawdę nie tylko jako wartość dla siebie samego, lecz jako obiektywną wartość dla drugich, zakładając, że jest ona tą samą wartością dla wszystkich. W następnej części książki „Prawda a wspólnota” autor pragnie zatem dać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób prawda, jako wartość mojego myślenia i sądzenia, staje się intersubiektywną wartością myśli i mowy? Czy prawda obiektywizuje się dopiero we wspólnocie i dzięki niej? Czy podmiot w doświadczeniu prawdy winien podporządkować się autorytetowi wspólnoty? Czy możliwy jest kompromis wobec prawdy i w imię czego? Autor w tej części swoich rozważań dochodzi do stwierdzenia, że prawda jako odgłos logosu bycia jest wartością transcendentną zarówno w stosunku

do subiektywnego „Ja”, jak i w stosunku do wspólnotowego „My” W związku z tym prawda, przebywając między ludźmi, zawsze „przemawia” do nich własnym autorytetem (s. 186), zawsze wymaga bezwzględnej wierności i nie może być przedmiotem kompromisu (s. 191).

Doświadczenie prawdy jako fundamentalnej wartości w życiu łączy się — jak słusznie zauważa autor — nierozzerwalnie z działaniem. A dzieje się tak choćby dlatego, że prawdziwym powołaniem człowieka jest właśnie wcielać w życie poznaną prawdę i przez własną twórczość nadawać światu oblicze prawdy. Wielkość człowieka nie objawia się w samym tylko myśleniu, lecz w tworzeniu nowego świata poza sobą, świata będącego rezultatem poznanej przez podmiot wartości — prawdy. Ale w tym miejscu autor stawia sobie pytanie, czy ludzka *praxis* może wyprzedzać i warunkować poznanie prawdy? Czy praktyka może być w niektórych przynajmniej wypadkach kryterium prawdy? (s. 194). Autor omawia w tym miejscu różne teorie, które usiłowały wykazać, że *praxis* jest koniecznym momentem w samorozwoju człowieka. Omawia m. in. marksistowską antropologię i jej rozumienie prawdy, wykazując w tej teorii wielkie uproszczenie problemów ontologicznych i epistemologicznych. Starając się ustalić relację prawdy do działania, autor poprzez głęboką analizę filozoficzną, popartą licznymi ilustracjami praktycznymi, stwierdza jednoznacznie, że sędzią orzekającym o prawdziwości swych pojęć i sądów jest zawsze osobowy podmiot, a nie działanie czy też praca wytwórcza (s. 229). A dzieje się tak dlatego, że podmiot jest tylko zdolny doświadczyć źródłowej wartości prawdy i on nie potrzebuje weryfikacji swych pojęć i sądów poprzez *praxis* czy też inne autorytety. „Nie *praxis*... jest miarą prawdziwości aktu *cogito* i jego myśli, lecz przeciwnie, przeżyta w tymże akcie prawda myśli jest miarą słuszności *praxis* we wszystkich jej postaciach” (s. 229).

Dla autora wniosek końcowy jest jasny. Skoro człowiek jest zdecydowanie otwarty na prawdę jako zasadniczą wartość myśli i mowy, musi być gotowy szukać jej, być jej wiernym świadkiem i zdecydowanie stawać w obronie przed nieprawdą. Do obrony przed nieprawdą upoważniają — zdaniem autora — przynajmniej dwie zasady epistemologiczne: obiektywny charakter prawdy oraz osobowy podmiot, który zdolny jest przeżyć autonomiczne doświadczenie prawdy (s. 255). Autor kończy swą książkę stwierdzeniem, że właśnie w „akcie bezwzględnej wierności prawdzie człowiek scala swą godność i dostojeństwo” (s. 264).

Podjęty przez A. Siemianowskiego problem prawdy w relacji

do osobowego podmiotu, żywego człowieka, stanowi dla czytelnika polskiego bez wątpienia bardzo bogate źródło wiedzy w tym przedmiocie. Zarówno metodologiczna strona pozycji książkowej jak i dobór odpowiednich treści, z właściwym uwyrażnieniem istoty podjętego problemu, pozwala na podniesienie jej dodatkowego waloru. Autor ukazał prawdę jako niezbywalną wartość dla życia ludzkiego, jako wartość, którą osoba ludzka jest zdolna doświadczyć na podstawie treści określonych stanów rzeczy oraz prawdę, jako obiektywną wartość dla drugich (dla osoby). Odrzucił natomiast autor wszelki możliwy kompromis wobec prawdy, gdyż prawda nie może być skazana na usługi użyteczności, nie może być sprawdzana działaniem czy pracą wytwórczą. Prawda, jawiąca się jako wartość sama w sobie, zawsze domaga się bezwzględnej wierności. Książka godna jest uwagi nie tylko jako możliwość kontemplacji prawdy, lecz jako studium nad wartością prawdy.